

KOMITET NARODOWY POLSKI.

Do Emigracji Polskiej Zjednoczonej.

BRACIA,

W pierwszej chwili powstania narodowego w Krakowie okrzyk: « Niech żyje Polska! » połączył w jednym uczuciu ukorzenia się przed Władzą Narodową, w jednej żądzy walki na ziemi ojczyściej, wszystkie emigracyjne stronnictwa, i utworzył na chwilę tę jedność, nad którą daremnie przez długie pracowaliśmy lata, i która byłaby dostateczną, gdyby Bóg był w swój łasce otworzył od razu nam drogę do czynu; Polsce, do zwycięstwa i narodowego życia.

Ale więcej Niebo wymagało od nas ofiar na okupienie owego najwyższego dobra Polaków. W Polsce, walka skupiona najsamprzód w jednym ognisku, rozproszyła się w krótkie po szerokiej przestrzeni; a nam na tułactwie nie pozostało jeno z gorzkiej korzystać nauki, i w obec bliskiej już chwili, lepiej się wewnątrz do niej przysposobić niżeliśmy przez mnogie przysposobili się lata.

Czém to przysposobienie być może, naucza nas instynkt chwil pierwszych, niemylny, bo w podniesieniu uczucia polskiego czerpany; poważny, obowiązujący, bo jednomyślnie przez wiele zakładów (bez różnicy stronnictw) zgromadzonych, to jest przez wszechwładczą, przez lud emigracyjny wyrażony.

Ten instynkt, ten głos Boga, w dwóch się zawiera wyrazach: *ścisnąć szeregi!*

I wnet zniknęła jedna przeciw połączeniu się zaporą — mówimy tu o zdań pojedynczych różnicy.

Bo wolę rewolucyjnego Narodu objawił nam Rządu Narodowego Mānifest. On około siebie zgromadził powstańców, on więc ich pojęcia wyrażał. On urządził Polskę; a czy się zgadzał z pojęciami zebranych po zakładach tułaczy, czyli też im przeczył, zarówno był przez nich przyjęty za przyszłego postępowania prawidło, bo przemawiał w imieniu niezaprzeczonej powagi, w imieniu wyzwalającego się i wszechwładnego Ludu.

Kto go więc uznał, Polakiem. Bracia! myśmy wszyscy Polacy — i ci nawet co kiedyś, zwiedzeni pozorem że drudzy gotują się przeczyć jedności Narodowego Rządu, odmawiali im nazwy Polaków, i ci są Polacy, bo dziś ich przypuszczenie upadło i w uznającym Władzę Narodową poznali i uścisnęli brata.

Czém są nasze zasady? — O! są rzeczą nietykalną i świętą, bo są wyrazem naszych wewnętrznych przekonań, bo są dla każdego z nas prawdą jego względną, prawdą, która cechę względności swój straci, skoro ogarnie myśl całego narodu. Są kierownikami zdań naszych, tak zbiorowych, jako też pojedynczych, których wolne objawienie i zastosowanie w sposób z prawem krajowym zgodny, stanowi podstawę wszelkiej poli-

tycznej i społeczenskiej wolności. Zasady, to wiara; ale bez uczynku wiara nie zbawia, bo drzewo wedle owocu będzie sądzonem, a uczynkiem jest czyn narodowy, jest uznanie Narodowej Władzy, Narodowej Jedności — ten czyn więc jedynie nas zbliżać i łączyć powinien — i już też ten czyn nas połączył.

I samo połączenie drugim jest narodowym czynem — a kto na pierwszym poprzestając nie dopełnia drugiego — kto imienia polskiego, kto ręki braterskiej, w imieniu różnicy w zasadzie, uznającemu Rząd Narodowy odmawia — ten nie dopełnia całego obowiązku Polaka, ten jest Sektarzem.

Ale niedość jest podać dłoń bratnią, potrzeba też siły zespolić, potrzeba zasoby po rozmaitych odłamach emigracyjnych rozproszone złożyć do kupy i razem na rzecz Ojczyzny obrócić. Zasoby te zostają pod rozporządzeniem władz, stronnictw, kierowników emigracyjnych; idła tego dobrze pojęty obowiązek narodowy zakłady, które wezwały władze emigracyjne do porozumienia się pomiędzy sobą i nadania jednej dyrekcji wszystkim połączonym ich siłom.

Wraz z utworzeniem i uznaniem Władzy Narodowej w kraju nie ustały bowiem weswych właściwych obrębach władze emigracyjne, dopóki swego mandatu nie mogły w ręce Władzy Narodowej na ziemi ojczyściej złożyć; nie przestały być obowiązane mi zadość czynić zaufaniu swoich wyborców, odpowiedzialni być przed nimi i narodem za użycie dostarczonych im do służenia Ojczyźnie środków. Nie przestały tém bardziej gdy Bogu się podobało walkę przedłużyć, wygnanie do czasu jeszcze utrzymać, a tym czasem nowe dla niego otworzyć posłannictwo w poruszaniu Europy i działaniu przez pośrednictwo potęgi obudzonej opinii publicznej na rzecz walczącej i męczeńskiej Ojczyzny.

Komitet wasz nie złożył więc swego mandatu; nie powierzył go rękóm których mu nie wskazywała, ani wola Narodu, ani jego wyborców. Określił go tylko stosownie do poprzednich swych zapowiedzeń. Użył go owszem do czynów które potrzeba obecna mu wskazywała; ale czując przedewszystkiem, wraz z zakładami Poitiers, Tours, Angoulême Montpeliers, Jersey, it. d. obowiązek swój porozumienia się z innymi emigracyjnymi władzami, stronnictwami i kierownikami, uprzedził tych zakładów żądania, powierzając Pełnomocnikowi, specjalnie do tego obranemu, misją zawiązania stosunków, z którychby jedność emigracyjna wykwitła. Wtedy, to jest w razie zyskania tego skutku i wtedy tylko złożył władzę swą w ręce tych, których większość emigracji powołać lub uznać zecheć.

Do owęj pory dotrwa nieporuszony na stanowisku swoim; czynić będzie wszystko czego po nim wymagać będzie dobro Ojczyzny; whywać was nie zaniedba do czynów które waszego współdziałania potrzebować będą — a dziś mianowicie was wywa do podobnego jak sam dotrwania w karbach porządku przedewszystkiem dziś potrzebnego i skarwienia sobie u braci innych stowarzyszeń coraz więcej owego braterskiego uczucia

które władze ich ośmieli lub skłoni do zbudowania wraz z nami ogólnej emigracyjnej jedności.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Dnia 22 Marca 1846. r. na ziemi wygnania.

Stanisław Worcell,
Joachim Lelewel,
Walenty Zwierkowski,
Karol Stolzman.

Sekretarz *Wiktor Tyska.*

(*RAPORT.*)

DO

KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO.

Przekonani o nagłej potrzebie połączenia wszystkich usiłowań polskich dla odbudowania Ojczyzny, przekonani że Emigracja pierwsza wśród siebie dać powinna początkowanie tego połączenia, wzywani o takowe przez Braci rozmaitych zakładów Emigracji, odebrawszy polecenie wasze do przedsięwzięcia kroków któreby do tego celu doprowadzić mogły; po dopełnieniu ich przynosimy niniejszemu sprawozdanie z naszej czynności :

Przychylni nam Francuzi którzy na odgłos ostatnich wypadków zaszłych w Polsce, zawiązawszy naprzód cząstkowe Komitety uznali później za stosowne złożyć na ołtarzu naszej Ojczyzny ich własne wewnętrzne różnice i połączyć swe usiłowania, wezwali byli Polaków rozmaitych odcieni emigracyjnych aby każde z nich chciało przysłać dwóch swoich reprezentantów na wspólne posiedzenie. Delegowani od Zjednoczenia Ob. Zwierkowski Walenty i Dybowski Józef znaleźli się na niem wraz z kilku innymi drobniejszymi odcieniami. Towarzystwa Demokratyczne i Monarchiczne delegowanych swych nie przysłały. Akt współczucia dla połączonych francuzkich Komitetów przez obecne osoby spisany, został ogłoszony we francuzkich dziennikach *Le National* i *La Réforme*, z dnia 19° b. m. i r. Osoby przez generała Rybińskiego na to posiedzenie delegowane, mimo oświadczenia ustnie swego współczucia dla francuzkich połączonych Komitetów, uznały za stosowne na sporządzonym w tym celu akcie nie położyć swych podpisów wraz z innymi braćmi.

Uważaliśmy z naszej strony że czyn ten, jakkolwiek sam w sobie użyteczny, nie odpowiadał jeszcze obowiązkowi jakiście na nas włożyli; pod dwoma względami nie zaspokajał potrzeby której jeśli można zadosyć uczynić było posłannictwem naszym. Z jednej strony połączenie było chwilowe, jeden pojedynczy punkt obejmujące, gdy tymczasem sprawa narodowa wymaga

połączenia w działaniu któreby miało pewną trwałość i obejmowało całkowity kierunek rzeczy narodowej. Z drugiej strony połączenie obejmowało tylko samo Zjednoczenie i dwa drobniejsze emigracyjne odłamy, zostawiając po za sobą Towarzystwa Monarchiczne i Demokratyczne, które gromadzą znaczniejsze części Emigracji Polskiej, i najwydatniej mają wytknięty kierunek swych działań.

Z tego powodu trzej podpisani, po przybyciu waszego pełnomocnika Ob. Tyszkiewicza który w tym pierwszym kroku nie miał być udziału, uważali że obowiązek ich spełniony nie został i że należało im poszukiwać dalej tego połączenia narodowych żywiołów, które samo jedno zapewnić może sprawie Ojczyściej zwycięstwo niezależne od zewnętrznych okoliczności, stosunków i wpływów.

W tym celu d. 23 b. m. i r. udaliśmy się do Versailles dla porozumienia się z Towarzystwem Demokratycznym. Oświadczone przezeń uszanowanie dla zasad demokratycznych nakazywały nam danie mu pierwszeństwa. Świeże niepowodzenia, którego powodów nie gdzieindziej jak w systemie odrębnego działania szukać należy, zdawały nam się być rękojmią że krok nasz pomyślnym skutkiem uwieńczony będzie, co byłoby ułatwieniem w dalszych usiłowaniach połączenia narodowych działań. — Skutek zawiódł oczekiwania nasze.

Krok nasz zrobiliśmy do Ob. Malinowskiego Tomasza. Należy oddać świadectwo jego otwartości. Ob. Malinowski Tomasz nie zostawił nam najlżejszej wątpliwości, postępowanie jego było jasne, stanowcze i odmowne. Nie przedstawił on nam najmniejszej potrzeby udania się do kogokolwiek innego, w celu połączenia działań Zjednoczenia z Towarzystwem Demokratycznym; uwiadomiony o urzędowym naszym charakterze, ubolewał że w nim przychodzimy, i oświadczył że tenże nasz charakter jest powodem niepodobieństwa porozumienia z Towarzystwem. — Nie przeczył że w pewnych okolicznościach Towarzystwo Demokratyczne może zapotrzebować ze Zjednoczenia pewnych pojedynczych specjalnych ludzi, lecz upewnił zarazem że będzie umiało bez niczyjego pośrednictwa samo do nich trafić i użyć ich stosownie do potrzeby. Dodał iż zdaniem jest Towarzystwa Demokratycznego, że w obec wątpliwego położenia ruchu w kraju, dzisiaj niema nic do przedsiębrania, nawet nic do przygotowywania w Emigracji, że w razie powodzenia, Towarzystwo, jak już powiedzieliśmy, samo zrobi wszystko co wypadnie uczynić, do kogo potrzeba samo trafi, w razie zaś upadku zupełnego dzisiejszych działań, kroki porozumienia dopiero po stanowczém przekonaniu się o tym upadku przedsiębrać nam należy.

Zbytecznym jest usprawiedliwiać dla czego niepodobna było podpisanym zgadzać się na takie rzeczy widzenie. Odmówienie stanowcze porozumienia zmuszeni jednak byli przyjąć i doń się zastosować, przekonani, że jeśli w spokojniejszych chwilach można było odwoływać się od władzy do jej tworców, to krok ten w dzisiejszych naglających okolicznościach mógłby tylko wprowadzić nowe rozprężenie, zwiększyć nieład i słabość Emigracji.

Z kolei podpisani zrobili kroki do Towarzystwa Monarchicznego. W tym celu dwaj z nich Ob. Tyszkiewicz i Dybowski

udali się do Pułk. Zamojskiego Władysława. Oświadczył im tenże iż porozumienie uważa za podobne i korzystne dla sprawy narodowej. Tow. Monarchiczne wierzy że X. A. Czartoryski ma najwięcej środków służenia rzeczy ojczystej, i jest w stanie, gdyby był popartym, uwolnić kraj, w przedrozbiorowych granicach, od zagranicznej przemocy. Nadanie bezwarunkowe i bezwzględne własności ludowi polskiemu uważa on za obowiązek dzisiejszych właścicieli i niezbędną potrzebę krajową. We wszystkich innych warunkach narodowego bytu a szczegółowo w rzeczy formy rządu i dynastii gotów jest być uległym woli narodowej i nie chce jej przesądzać. Dwaj delegowani uważali iż jest Zjednoczonej Emigracji obowiązkiem podierać wszelkie działania o którym byłoby przekonaniem że na tych ugruntowane jest zasadach, i przedsięwzięte w sposób który do zamierzanego celu prowadzić może. Z tego powodu radzili aby toż Zjednoczenie zachowując swój byt, organizm i środki, upoważniło z swęj strony jednego członka, z którym Xiążę Adam Czartoryski znosić się będzie i który jako pośrednik między nim a Zjednoczeniem, będzie się starał aby działania obustronne nie stawały sobie na przeszkodzie lecz owszem były wzajemnym poparciem. Z resztą, nie tylko w opiniach członkowie Zjednoczenia zachowają zupełną niepodległość, lecz i w kierunku bezpośrednio zależęć będą od człowieka w którym swoje złożą zaufanie i który zachowa sobie i Zjednoczeniu prawo cofnięcia współdziałania gdyby uważał że Zjednoczenie jest samo przez się w stanie narodowej potrzebie wystarczyć, lub że kroki do wspierania których jest wezwane w skutkach swych do zamierzonego celu doprowadzić nie mogą.

Pułk. Zamojski Władysław uważał z swęj strony możność współdziałania wedle oznaczonego trybu, gdy jednak Towarzystwo Monarchiczne poddane jest dobrowolnie absolutnej woli i rozporządzeniu Xięcia Adama Czartoryskiego przyjął zobowiązanie odniesienia się do tegoż Xięcia z zapytaniem czy podobne zbliżenie w działaniu przyjmuje.

Z drugiej strony Obywatele Tyszkiewicz i Dybowski, którzy od Komitetu Narodowego żadną szczegółową instrukcją nie byli opatrzeni, i tylko wraz z Obywatelą Zwierkowskim Walentym otrzymali od niego posłannictwo poszukiwania środków połączenia usiłowań Emigracyjnych, odniosą się do tegoż Komitetu po rozważeniu projektu współdziałania przez nich podanego, i ostatecznej jego w tęg mierze decyzii.

W skutek czego podpisani niniejsze sprawozdanie Komitetowi Narodowemu składają i proszą o udzielenie im jak najprędszego w tęg mierze postanowienia.

Nakoniec podpisani uważają iż należy przedsięwziąć kroki do wszystkich drobniejszych odrębnych stowarzyszeń które Emigracja w swém łonie mieści, oraz do pojedynczych ludzi którzy się dotąd do żadnych organizacji szczerze, niedwójznacznie nie wcielili, aby jedni i drudzy chcieli się stanowczo połączyć lub ze Zjednoczeniem lub z którymkolwiek z Towarzystw Demokratycznym lub Monarchicznym. — Przedsiębrać organizację na nowo, po latach piętnastu usiłowań, i wnąglącym narodowym położeniu, nie widzą podpisani ani sposobu ani użyteczności. Mimo takie przekonanie, o potrzebie tych dalszych usiłowań, podpisani nie przedsięwzięli dotąd w tęg mierze żadnych stanowczych kroków i wstrzymują się z niemi do czasu

odebrania od Komitetu odpowiedzi na główny przedmiot obecnego sprawozdania z ich czynności.

Pozdrowienie i braterstwo,

Paryż dnia 27 Marca 1846 r.

Tyszkiewicz Wincenty,

Zwierkowski Walenty,

Dybowski Jozef.

Powyższy Raport podaje się do publicznej wiadomości celem zaspokojenia, o ile jest w naszej mocy, słusznej troskliwości Braci o rzecz publiczną, oraz celem zapobieżenia złemu wrażeniu, jakie niepotrzebnie i ze szkodą dla sprawy wyrodiłoby się mogło z niedokładnych wieści ubocznie rozsiewanych.

Komitet Narodowy na d. 7 Marca i w N° 33 Wywodu Słownego powiedział był, że przedsięwzię kroki do połączenia emigracyjnych stronnictw pod jedną narodową chorągwią, że nic nie zaniedba co do połączenia Braci posłuży, i że jaki skutek z tych kroków otrzyma bezwzględnie opowie publiczności. Takie zapewnienie powinno było już w części Braci zaspokoić. Do połączenia w Emigracji, większego nad te które dziś istnieje, nie można dążyć przez rozprzężenie wszystkiego co dotąd połączone; nie można tedy zostawiać każdemu z Braci przedsięwzięcie w tęg mierze indywidualnych kroków, któreby się prawdopodobnie nawzajem krzyżowały. Przedsięwzięcie ich w imieniu Zjednoczenia było obowiązkiem Komitetu. — Po czynnie dokonanym Kom. z opowiedzeniem jego, jak przyrzekł, do swych wyborców odnieść się nie omieszka, i jakkolwiek ma prawo dziś zapewnić, że wolałby złożyć swój mandat jak go nadużyć, wolałby opuścić ster sprawy mu powierzonej niż mieć odpowiedzialność za jej rozbitcie, jakkolwiek miał nawet prawo spodziewać się, że nikt z jego wyborców ani na jednę chwilę o tęg nie wątpi, jakkolwiek tedy można przeczuwać, że czyn przezeń dokonany chętnie przyjęcie Braci uzyska, — przecież gdyby inaczej być miało, jest niewątpliwem, że obawy i ich następstwa, będą miały dość czasu do objawienia się wtedy, gdy czyn porozumienia ze stronnictwami przez Kom. Narodowy stanowczo dokonany zostanie i dokładnie znanym będzie.

Przed tym czasem nie ma podobieństwa opowiadać każdy krok szczegółowy, jaki przez Komitet Narodowy przedsięwziętym bywa, lub jaki doń jest robionym; bo niekiedy opowiedzenie chwilowego czasem odmówienia stałoby się mogło nową trudnością do późniejszych porozumień. — Ta uwaga wystarczy Braciom, objaśnia bowiem jedyny a przynajmniej najgłówniejszy powód,

dla czego o każdym szczegółowym kroku Komitetu Narodowego nie są bezzwłocznie uwiadomiani. Mimo jęj słuszność, ogłasza się powyższy Rapport, przez względy na początku tych uwag wyłożone, do których łączy się jeszcze ta okoliczność, że pismo to urzędowe już zmienione być nie może, oraz że ogłoszenie jego jest obowiązkiem dwóch pośredników czasowo, przez Komitet Narodowy, do tego porozumienia się użytych, (Ob. Tyszkiewicza Wincentego i Dybrowskiego Józefa), którzy ze zdaniem tego Rapportu czynność w tęg rzezy im powierzoną, złożyli w ręce Komitetu Narodowego.

Ob. Trojanowski X. z Mamers, dwukrotnie nalegał na Komitet Narodowy o otworzenie w Zjednoczeniu nadzwyczajnej składki, w celu powiększenia funduszów pod zarządem tegoż Komitetu zostających, którego to powiększenia w obecnych okolicznościach naglącą widział potrzebę.

Komitet Narodowy robi to krótkie ogłoszenie, bo istniał zwyczaj iż wszystko co Bracia proponują, w urzędowym piśmie Zjednoczenia ogłaszane bywało, bez względu czy uwagi, dawniej Komissii Korrespondencyjnej a później Komitetu Narodowego, były projektowi przychylnie czy nie.

W rzezy dzisiejszego projektu, Komitet nie widzi potrzeby otwierania specjalnej składki. Każdemu są znane obowiązki Komitetu, wymagania jego wyborców, każdemu są znane środki jakimi rozporządza. Pełnomocnik Kom. Narodowego jeszcze na d. 6 Marca powiedział : « Odpowiedzialność Komitetu w dzisiejszych ważnych okolicznościach nie rozciągnie się po za środki, któremi rozporządza i po za poparcie Braci jakie otrzyma. »—Komitet jest popierany przez wyborców, stosownie do sił jakie posiadają i do ufności jaką w nim położyli, pierwsze zwiększyć nie jest w jego mocy, na drugą zaś starał się zasłużyć, przez czas swego urzędowania, inaczej jak przez wołanie o nią, jeśli ta ufność dziś istnieje, jest z tego szczęśliwy lecz przypominać się o nią nie ma powodu, jeśli zaś jęj nie posiada, może tego żałować, lecz prosić o nią nie może i nie myśli.

Dla tych powodów Komitet Narodowy, nie otworzył i nie otworzy żadnych nadzwyczajnych składek na poparcie jego działań. Obowiązek każdego z nas powinien być dla niego rzeczą zwyczajną, przypomnień nie potrzebującą.

ZMIANY W LIŚCIE CZŁONKÓW CZYNNYCH
EMIGRACJI ZJEDNOCZONEJ.

Przystąpienia.

53. Wroblewski Franciszek, z Châlon-sur-Saône.

- 54. Jasiński Artur-Jozef, z Chalon-sur-Saône.
- 56. Kuniski Michał, z Chalon-sur Saône.
- 56. Gorski Teofil, z Marnay.

Należy dodać pominięte w Liście ogólnej Członków czynnych następujące nazwiska.

- 57. Januszewski Napoleon, z Bouloir.
- 58. Milczyński Kazimierz, z Le Mans.
- 59. Grabowski Fryderyk, z Colmar.
- 60. Zeglicki Ignacy, z Mauriac.
- 61. Zeglicki Stanisław, z Mauriac.
- 62. Ciechański Gabryel, z Mauriac.
- 63. Nosadowski, z Perenas.
- 64. Kotowski Stanisław, z Macon.
- 65. Liśniowski Jan, z Belleville.

Wykreslenia.

19. Krassowski Roman z Paryża, na własną żądanie.

Stosownie do postanowień, pierwszego z dnia 11° Października 1844 r., drugiego z dnia 15° t. m. i r. podpisanych przez członków zakładu : Ob. Magnuskiego Stanisława, Hryniewieckiego Filipa, Wolskiego Pawła, Wiercińskiego majora i Błażejewskiego Leopolda; tudzież trzeciego z dnia 18° Października 1843 r. podpisanego przez Ob. Hryniewieckiego, Wolskiego i Błażejewskiego; dopełniając ostatecznie powinności, po otrzymaniu od urzędu municypalnego ziemi bezpłatnie, i poświęceniu od Ob. Magnuskiego należności, zwłoki ś. p. *Michała Wojnickiego*, majora pułku 16° piechoty linowej wojsk narodowych, po odbytem żałobnym nabożeństwie z cmentarza starego na nowy dla wiecznego spoczynku przenieśliśmy, jak równie kamień grobowy przeprowadzonym i postawionym został. Z reszty zaś od ogólnych wydatków pozostał: fr. 8 do Kassy Komissii wychowania narodowego młodzieży polskiej, fr. 4 do Kassy Komissii Funduszów Emig., fr. 2 do Kassy Komissii trudniącej się składką na medal dla męczenników Polski odesłano.

Loches, dnia 16° Marca 1846 roku.

Członkowie Zakładu,

Hryniewiecki, — Wolski, — Błażejewski Leopold.

W KSIĘGARNI SEAWIAŃSKIEJ, *Impasse St-Dominique d'Enfer 4*, sprzedaje się Zeszyt pierwszy Tomu II° POLSKI CRYSTUSOWEJ, świeżo wyszły z druku, po franków 5 z przesyłką. Zeszyt ten jest poświęcony wyłącznie sprawie Powstania Narodowego.

W Drukarni i Litografii MAULDE i RENOU,